Nakład-250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 3 grudnia 1928 r. | Nr. 179 (278)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 29.XI w art. wst. p. n. „Co dalej“, nawiązując do zbliżającej się sesji grudniowej Rady Ligi Nar., podkreśla, że prawdopodobnie Rada nie zechce nadal odgrywać pasywnej roli w sporze polsko - litewskim i w razie stwierdzenia niepowodzenia rokowań królewieckich wyznaczy komisję ekspertów. „Pozycja litewska — pisze dziennik — jest z tego względu nieprzyjemna, że delegacja litewska będzie musiała udowodnić, że rokowania bezpośrednie, aczkolwiek powoli, prowadzą jednak do celu. Polacy zaś będą temu zaprzeczać i zażądają interwencji Rady. Znając zamiar Chamberlain'a i Brianda jak najszybszego zlikwidowania sporu, należy spodziewać się interwencji Rady na niekorzyść słabszej strony, jak to już nie raz w ciągu rozważania sporu zdarzyło się, aczkolwiek niektórzy z nas nie chcą tego przyznać“.

W końcu dziennik podnosi konieczność jednoczenia się narodowego i zwołania sejmu, gdyż „tylko słowo rządu litewskiego, poparte wolą narodu może mieć jakiekolwiek znaczenie dla demokratycznej Europy“.

Sutemos 28.XI. w art. wst. p. n. „Perspektywy naszego sporu z Polską“ pisze m. in.:

„Polacy za wszelką cenę usiłują nawiązać normalne stosunki z Litwą. Łatwo zrozumieć, do czego oni dążą. Niebezpieczeństwo wojny naturalnie nie grozi im ze strony Litwy. Stosunki zaś ekonomiczne można uregulować bez bezpośredniej komunikacji. Nie będziemy narazie rozstrzygali kwestji, czy pozycja zajęta przez Woldemarasa, jest realną, czy nie i czy wyda ona dla nas pożądane owoce. Jedno jest tylko dzisiaj wyraźne, że przez podobne postawienie kwestji Woldemaras chciał pokazać światu prawdziwe dążenia Polaków względem Litwy. Rokowania z Polakami wyraźnie dowiodły, że nie wojna ich straszy, że nie są dla nich ważne stosunki ekonomiczne, lecz, że chcą oni koniecznie uczynić ostatni krok do całkowitego zlikwidowania kwestji wileńskiej. Taki jest cel polityki polskiej w stosunku do Litwy.

Bezpośrednie rokowania ulegalizowały to, co dotychczas istniało faktycznie. Rokowania ekonomiczne prawdopodobnie pozostaną bez rezultatu, gdyż jest to dla Polaków kwestja mniejszej wagi, w pierwszym rzędzie mają oni bowiem na uwadze cele polityczne. Najwidoczniej będą oni prosili Ligę Narodów o stanowczą interwencję. W d. c. przewiduje autor, iż może być wyznaczona komisja rzeczoznawców, która na sesji marcowej przedstawi konkretne orzeczenie. Normalne położenie w kraju znacznie ułatwiłoby naszą sytuację. Jeżeli w czasie spokojnym można sobie pozwolić na zabawę to w niebezpieczeństwie należy mieć odwagę i spojrzeć rzeczywistości w oczy i postępować przynajmniej tak, by wypełnić to, co podnieśćby mogło w świecie prestige narodu. Jeżeli wielki, kilkudziesięciomiljonowy naród może na innych nie zważać, nie jest to jeszcze przykładem dla małych narodów“.

Lietuvos Aidas 27.XI. informuje, że związek odzyskania Wilna wydał książkę p. t. „Wilno dla Litwy i Litwa dla Wilna“. Napisał ją profesor Zygmunt Žemaitis, który uważa Wilno za stolicę Litwy oraz za jej centrum komunikacyjne, gospodarcze, kulturalno-wyznaniowe i narodowe. Autor poświęca wiele uwagi przygotowaniom do odzyskania Wilna. „Naród i społeczeństwo litewskie — pisze m. in. Žemajtis — powinny stale stać na straży Wilna, na ołtarzu wyzwolenia Wilna powinny składać wszystkie ofiary, jakich tylko będą wypadki historyczne wymagały i powinny być gotowe do ideowego i państwowego zespolenia się z mieszkańcami Wileńszczyzny, skoro zostaną oni wyzwoleni“.

Autor uznaje za dobre wszystkie sposoby wyzwolenia Wilna, których dotychczas próbowano. „Nie ma to znaczenia — pisze autor — że obecnie Litwini wi-

leńscy zostali wchłonięci przez sprowadzony z innych dzielnic element nie- litewski i że stanowią mniejszość Nie tak dawno jeszcze temu sami Polacy w Warszawie stanowili mniej, niż połowę jej mieszkańców. Gdyby byli oni zorganizowali tu zupełnie małą kolonję, to i tak uważaliby Warszawę za swe centrum narodowę, gdyż tem jest ona od wieków. Podobnie było z Pragą (czeską), Rygą i Helsingforsem; nie inaczej będzie i z Wilnem".

Journal de l'Est 1.XII w art. wst. omawia stosunki polsko - litewskie i zaznacza, że konferencja w Królewcu spełzła na niczem, ale tuż przed nią Litwa zawarła z Niemcami traktat handlowy, dając Niemcom te ustępstwa, co do których z Polakami nie mogła się porozumieć (t. j. ustalenie kontygentu towarów, oraz udzielenie Niemcom prawa osiedlania się na Litwie). Jest to wielkim sukcesem Rzeszy, która uparcie pracuje nad usunięciem barjery, dzielącej Prusy Wschodnie od Rosji. Anglicy są zainteresowani tem, że nie mogą spławiać drzewa Niemnem, które zakupują w Polsce. Dziennik zapytuje czy „liliput" kowieński przybędzie na grudniową Sesję Rady Ligi Nar. a jeżeli tak, czy Liga odpowie mu znowu grzecznościami na jego groźby pod adresem całego świata?

Samouprawa 28.XI omawia obszernie spór polsko - litewski i podkreśla, że Polska i Litwa są jedynemi państwami w Europie, które nie posiadają uregulowanych stosunków. Istnieje między temi państwami stan wojenny, jednak bez wojny, albowiem Litwa nie może jej prowadzić, a Polska nie chce. Dziennik na przykładzie Wilna dowodzi, jak nieuzasadnione są pretensje litewskie i przytacza dane statystyczne, na poparcie polskości Wileńszczyzny, w której Litwini stanowią bardzo nieznaczny odsetek ludności.

Wilno posiada wielkie znaczenie ze względu na Rosję, gdyż Wilno przy Litwie byłoby łącznikiem Rosji z Niemcami, a przy Polsce zmusza Rosję do orjentowania swej polityki w kierunku Warszawy i Pragi. Posiada to znaczenie dla wszystkich narodów europejskich a przedewszystkiem dla narodów słowiańskich. Z tych względów Wilno oddziaływa na przyszłość wschodniej Europy i z tego powodu jest doniosłem zagadnieniem polityki słowiańskiej.

POLSKA A NIEMCY.

Prasa niemiecka podaje komunikat urzędowy o zakończeniu polubownem sporu o Chorzów bez komentarzy. Prasa nacjonalistyczna podaje wiadomość o tem tylko w kilku słowach.

Kölnische Ztg. 29.XI pisze z powodu układu polsko-niemieckiego w sprawie Chorzowa, że zasadniczo należy przyjąć z zadowoleniem polubowne zakończenie tego sporu. W ten sposób znalazło potwierdzenie zwycięstwo niemieckiej tezy prawniczej.

Germania 29.XI. omawiając w art. wst. kompromis szkolny na Górnym Śląsku — pisze, że był on tem bardziej wskazany, że prawie do zera sprowadzone było rzeczowe stosowanie Konwencji Genewskiej, a to z powodu rozpętania szowinizmu, szczególnie na polskim Górnym Śląsku; w kierunku tym „błędna" polityka władz polskich działała pobudzająco. Polacy dążyli wogóle do podważenia fundamentów traktatu międzynarodowego, stawiając w pierwszym rzędzie przeszkody do swobodnego wyjawiania narodowości,— ale na terenie haskim teza polska poniosła klęskę. Wszelkie ataki na konwencję genewską są atakami na prawa mniejszości narodowych i wskutek tego posiada ona szersze, ogólniejsze znaczenie, a nie służy tylko dla lokalnych potrzeb górnośląskich.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Kölnische Ztg. 29.XI omawia zaprowadzenie polskich szkół w Prusach i zapytuje, czy przykład Prus zachęci inne kraje Rzeszy do naśladownictwa. Prusy ograniczyły się tylko do mniejszości polskiej, gdyż inne mniejszości narodowe są znikome. Wielkie znaczenie powyższego rozporządzenia rządu pruskiego polega właśnie na tem, że Prusy ani Rzesza nie są zobowiązane żadnym układem międzynarodowym do zaprowadzenia szkolnictwa mniejszościowego, tak, jak to się obecnie stało w Prusach. Posiada to nadzwyczaj wielkie znaczenie zewnętrzno - polityczne. Prusacy na 3-cim Kongresie mniejszości narodowych w Genewie sięgnęli po kierownictwo w walce o mniejszości, o ich prawa nie dlatego, aby wzmocnić swoje stanowisko polityczne, lecz, aby stworzyć nowe warunki rozwoju kulturalnego mniejszości narodowych; wówczas będą one same poszukiwały niemieckiego kierownictwa i będą mu powolne. Prusy posłużą teraz za „wspaniały" przykład dla tych państw, gdzie znajdują się mniejszości niemieckie, które w swoich postulatach będą mogły się na ten fakt powoływać".

The Morning Post 28.XI. Koresp. z Berlina donosi, że Müller po rozmowie z Hindenburgiem rozpoczął formalne pertraktacje z przywódcami partyjnymi w sprawie stworzenia wielkiej koalicji. Stresemann i Partja Ludowa wypowiedziały się zdecydowanie za koalicją. Ze strony Socjalistów i Demokratów nie podniesiono do tej pory żadnych objekcji przeciwko koalicji. Centrum katolickie trzyma się w rezerwie, oczekując kongresu, który ma odbyć się 8 grudnia na którym to kongresie ma być wybrany nowy prezes na miejsce Marxa. Kwestja robotnicza w Ruhrze jest pewną przeszkodą w utworzeniu się koalicji, lecz niknie ona wobec zbliżających się rokowań reparacyjnych, gdyż ogół niemiecki w związku z tą kwestją czuje potrzebę stworzenia silnego rządu.

The Times 28.XI. Koresp. z Berlina donosi, że kanclerz Müller w ciągu całego tygodnia sondował możliwość konsolidacji luźnie związanych partyj rządowych w celu utworzenia z nich wielkiej koalicji. Dla osiągnięcia tego celu kanclerz Müller zamierza odbyć cały szereg bardziej formalnych konferencyj. Wszystkie partje zainteresowane wyraziły w zasadzie zgodę na utworzenie koalicji, uznając jej wielkie zna-

czenie wobec przyszłych rokowań reparacyjnych oraz wobec innych ważnych kwestyj, jak np. uchwalenie budżetu, gdyż tylko silny rząd może liczyć na uchwalenie koniecznych, dodatkowych podatków. Temi tylko względami należy tłumaczyć odroczenie wniesienia budżetu pod obrady. Poza temi sprawami istnieje jeszcze kwestja robotnicza w Ruhrze.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW. EWAKUACJA NADRENJI.

Journal de Genève 28.XI w art. wst. pisze, że dla objektywnego obserwatora, ostra polemika międzynarodowa, tocząca się obecnie w związku ze sprawą odszkodowań, jest zadziwiająca i nie wydaje się odzwierciadlać warunków realnych.

Zdaniem autora państwa sprzymierzone są bardzo zainteresowane w kwestji zniesienia klauzuli „transferu", która szkodzi całej sprawie. Tem się tłomaczy, że zmuszone one zostały do zajęcia stanowiska petentów wobec Niemiec, które ze swej strony dążyły, w gruncie rzeczy, do rewizji planu Dawes'a, nie miały jednak potrzeby oficjalnie się do co do tego wypowiadać. Stawiając kwestję w ten sposób, Niemcy uważają się za uprawnione do żądania rekompensaty wzamian za wyrzeczenie się klauzuli, która chroni ich interesy i żądają redukcji rocznych wpłat i definitywnego oznaczenia wysokości swojego długu. W zasadzie nie przedstawia to trudności, wyłaniają się one jednak, gdy chodzi o oznaczenie tej sumy, lub, co jest równoznaczne — sposobu jej określenia. Niema jednak bynajmniej powodu do tego, aby brać sprawę tragicznie, gdyż kompromisowe rozwiązanie wyłania się samo przez się. Gdy chodzi o ekspertów, to wobec dzisiejszych zwyczajów międzynarodowych nie mogą oni w żaden sposób rozwiązywać tej sprawy wbrew życzeniom swoich rządów. Gdy zaś chodzi o ustalenie sumy długu Niemiec, to eksperci winni dążyć do tego, aby osiągnąć pozycję jaknajwyższą — współmierną jednak ze zdolnościami płatniczemi Niemiec, które ze swej strony będą dążyły do oznaczenia sumy możliwie najniższej. W ten sposób suma długów zostanie zapewne oznaczona, jako punkt środkowy między zdolnościami płatniczemi Niemiec, z jednej strony, a zobowiązaniami Europy wobec St. Zjednoczonych — z drugiej. Sprawa przedstawia się więc zupełnie jasno, gdy się ją pozbawi zbytecznej frazeologji.

The Times 28.XI. Koresp. z Paryża pisze, że chociaż rząd brytyjski zgodził się na propozycje francuskie w sprawie nominacji ekspertów, krok ten uważany jest za czystą formalność, którą należy rozumieć w ten sposób, że komisja reparacyjna, jako najbardziej kompetentna, winna wypowiedzieć się w tej sprawie.

Zdaniem korespondenta, plan Dawes'a zmodyfikował gruntownie ten dział Traktatu Wersalskiego, który dotyczy odszkodowań. Komisja reparacyjna nie powzięła żadnej inicjatywy w kierunku zmiany skali odszkodowań. W niektórych kołach paryskich uważają wprowadzenie terminu „komisja reparacyjna" za niewłaściwe ze względu na wrażliwość Niemiec w tej sprawie.

Koresp. z Berlina pisze, że stanowisko Niemiec wobec propozycyj francuskich odnośnie nominacji ekspertów jest takie, że nie zamierzają one czynić sprzeciwu z powodów czysto formalnych, nawet gdyby były one odchyleniem od decyzji genewskiej. O ile propozycje francuskie nie pójdą dalej, to niema powodu spodziewać się poważniejszych nieporozumień.

The Daily Telegraph 28.XI. Koresp. dyplomatyczny, omawiając sprawę zaproszenia obserwatorów amerykańskich do Komitetu ekspertów pisze, iż w łonie rządów aljanckich istnieje kilka projektów sposobu zaproszenia Ameryki, a mianowicie: 1) zaproszenie wysłane przez Niemcy do rządu waszyngtońskiego, 2) zaproszenie, wysłane łącznie przez rządy aljanckie i rząd niemiecki, 3) zaproszenie przez Komisję Reparacyjną, 4) zaproszenie przez Komitet złożony z ekspertów aljanckich i niemieckich, 5) zaproszenie według punktu 3 lub 4, lecz skierowane wprost do ekspertów amerykańskich po uprzedniem wysondowaniu stanowiska rządu waszyngtońskiego.

The Morning Post 28.XI w art. wst. „Reparations" stwierdziwszy dążenie Niemiec do ewakuacji Nadrenji oraz modyfikacji planu Dawes'a, pisze, że starają się one przekonać głównie amerykańską opinję publiczną, iż Niemcy dokonywują spłat reparacyjnych, przeważnie z pożyczek zagranicznych, a w znacznej części z pożyczek amerykańskich. Ponieważ rata roczna, wynosząca 125 miljonów funtów szterlingów, przekracza zdolności płotnicze Niemiec, przeto usiłowanie przeforsowania planu Dawes'a naraża na szwank interesy Niemiec, jako dłużnika wobec zagranicy; dlatego też aljanci winni być traktowani, jako zwykli wierzyciele, należna im suma winna być określona i spłacana obligacjami, które miałyby obieg wśród wierzycieli, prywatnych.

Gdyby sprawę rozwiązano w ten sposób — pisze autor — to Anglja znalazłaby się w gorszej pozycji, niż Niemcy. Anglja zadowolniona jest z planu Dawes'a i nie pragnie zmiany. Ponadto niema żadnych danych do twierdzenia, że Niemcy nie zdolne są płacić według planu Dawes'a. Przeciwnie, przemysł niemiecki rozwija się lepiej, niż angielski, a oszczędności niemieckie są dwa razy większe niż maksymalna rata odszkodowań. Anglja ma ciężary powojenne, którym przemysł angielski podołać nie może, a obywatel nie jest zdolny do dalszego oszczędzania, widząc, że pieniądze, które winien odłożyć na czarną godzinę, giną w bezdennej studni długów państwowych. Jeśli jakakolwiek rewizja jest konieczna, to winna być ona przeprowadzona przez Komisję Reparacyjną, lecz niesłuszne byłoby rozwiązanie, któreby obciążyło podatnika angielskiego, lub dało większe szanse przemysłowi niemieckiemu nad angielskim.

STANY ZJEDNOCZONE A. P. A KONTYNENT.

The Daily Telegraph 27.XI. Koresp. dypl. pisze, że jeżeli Coolidge cofnie swe zastrzeżenia, jakie wysuwał przedtem w sprawie wstąpienia Stanów Zjednoczonych do Trybunału, to sprawa będzie b. gładko załatwiona, lecz z drugiej strony wątpi, ażeby Waszyngton zgodził się na to, by interesy Stanów Zjedn. znalazły się w rękach obcej większości Rady Ligi, która będzie musiała zdecydować, czy konieczna jest jednomyślność Rady przy składaniu Trybunałowi prośby o wydanie opinji w danej sprawie, czy też wystarczy zwyczajna większość.

The Daily Telegraph 26.XI. Koresp. dypl. pisze, że propozycja lorda Lee zwołania konferencji anglo-amerykańskiej celem przedyskutowania sprawy rozbrojenia na morzu nie będzie bez wpływu na od-

powiedź brytyjską na notę amerykańską z dn. 28 października. Odpowiedź nawiąże do tego, że Waszyngton, odrzucając warunki kompromisu anglo-francuskiego, wyrazi jednak chęć podjęcia rozmów z Anglją celem znalezienia podstawy do porozumienia w sprawie rozbrojenia na morzu.

The Morning Post 27.XI. Koresp. dypl. pisze, że prasa amerykańska daje do zrozumienia, iż rząd waszyngtoński oczekuje ratyfikacji Paktu Kellogga przez państwa europejskie zanim sam to uczyni.

Koresp. jest zdania, że byłoby rzeczą niewłaściwą ratyfikowanie tego dokumentu przez państwa europejskie zanim uczyni to inicjator.

Państwa Ameryki Południowej dały do zrozumienia, że nie podpiszą nawet Paktu dopóty, dopóki Senat amerykański go nie ratyfikuje.

The Morning Post 28.XI. W depeszy Reutera z Waszyngtonu donosi, że prezes komitetu do spraw morskich w kongresie F. A. Britten zaproponował Baldwinowi odbycie łącznego posiedzenia komitetu, złożonego z brytyjskich członków parlamentu, oraz z członków komitetu do spraw morskich w kongresie. Przedmiotem obrad ma być kwestja parytetu sił morskich pomiędzy Anglją a Stan Zjedn. Propozycja idzie w tym kierunku, ażeby wszystkie kategorje okrętów, nie objęte przez konferencję Waszyngtońską były poddane dyskusji. Obie delegacje mają spotkać się w Kanadzie po dniu 3 marca i zdać sprawę z obrad swym rządom. Britten oznajmił, że gotów komunikować się bezpośrednio z Baldwinem, stosownie do jego życzeń, wyrażonych w mowie z dn. 13.11.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 28.XI w art. wst. p. n. „The Bolshevik Party Crisis" omawia kryzys partji komunistycznej w Rosji i stwierdza, że przywrócenie jedności partyjnej jest dalekie od realizacji. Autor podkreśla wyraźną tendencję elementów t. zw. prawicowych w partji komunistycznej w kierunku kapitalizmu. Kryzys ten, jak wiele innych, spowodowany został poważnemi trudnościami ekonomicznemi, z któremi dyktatura komunistyczna walczy bez powodzenia od samego początku. Zanalizowawszy ciężką sytuację ekonomiczną w Sowietach, autor dochodzi do wniosku, że nie da się jej rozwiązać środkami represyjnemi, jakie np. zostały zastosowane względem trockistów. Autor podkreśla, że obecne rozluźnienie dyscypliny partyjnej w regim'ie sowieckim nie miało do tej pory precedensu. Mimo to jednak polityczna siła partji pozostaje niezachwiana i chociaż kurs jej polityki może ulec zmianie, to jednak dyktatura obecnie rządzącej klasy według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaje niewzruszona.

Le Temps 29.XI pisze w art. wst. w związku z rozpoczęciem się w Moskwie rokowań handlowych rosyjsko - niemieckich, iż jestto fakt wielkiej wagi dla Rosji, natomiast trudno jest wywnioskować, co Niemcy mogłyby na tem zyskać. Należy przytem stwierdzić, iż dotychczas utrzymywanie stosunków handlowych z Rosją przyniosło Niemcom tylko rozczarowania, zarówno jak Anglji. W d. c. dziennik stwierdza, że naskutek wielkich trudności ekonomicznych i politycznych Sowiety mają tylko takie wyjście: albo radykalną i szybką ewolucję, lub też wystąpienie zbrojne, które byłoby jednocześnie czynem rozpaczy. Sowiety myślały zapewne o tem przed kilku miesiącami, gdy nie miały one jeszcze takich trudności wewnętrznych, obecnie Sowiety jednak nie mogą już szukać wyjścia w awanturze zewnętrznej. Nie należy jednak również przypuszczać, aby możliwą była w obecnych warunkach szybka i radykalna ewolucja regime'u sowieckiego, który opiera się na tych samych zasadach i metodach od czasu swego istnienia, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Wątpliwem jest, by obecne rokowania zmieniły w czemkolwiek sytuację. Należy tylko przypuszczać, że Berlin posiada lepsze informacje aniżeli ktokolwiekbądź o rozkładzie regime'u bolszewickiego. Pomoc pośrednia lub bezpośrednia, okazana Moskwie może tylko przedłużyć kryzys, którego ofiarą padnie przedewszystkiem naród rosyjski, który jednak odbije się poważnym echem w całym świecie. Absurdalna i niecna polityka Sowietów, zmierzająca do rozpętania rewolucji wszechświatowej skierowana jest również przeciw Niemcom przeto dziwić się wypada, iż nie stanowi to przeszkody dla trwałego porozumienia politycznego i ekonomicznego pomiędzy Berlinem a Moskwą.

DALEKI WSCHÓD.

The Times 28.XI. Koresp. z Tokjo donosi, że zerwanie rokowań przez rząd nankiński z konsulem japońskim w Szanghaju wywołało w Tokjo rozczarowanie. Japonja nie zamierza narazie przedsięwziąć żadnych kroków w tej sprawie. Zerwanie rokowań jest rezultatem wewnętrznych tarć politycznych w Kuomintangu, a nie różnic pomiędzy warunkami wysuwanemi przez Nankin i Tokjo. Lewe skrzydło nacjonalistów nie jest zadowolone z obecnego regime'u i dlatego stara się zmusić go do prowadzenia bardziej zdecydowanej polityki. Przerwanie rokowań uważane jest za chęć uspokojenia elementów radykalnych i dlatego Tokjo żywi nadzieję, że rokowania wkrótce zostaną podjęte. Japończycy gotowi są ewakuować Tsinan, lecz nie chcą uczynić tego bez gwarancji na przyszłość oraz bez załatwienia incydentów nankińskich. Dla Nankinu najważniejszą sprawą jest kwestja taryfowa.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

The Times 28.XI w art. wst., omawiając trudności stanowiska sekretarza spraw zagranicznych w czasach obecnych ze względu na skomplikowane metody pracy dyplomatycznej, wskazuje, że Chamberlain po swoim powrocie będzie miał do rozwiązania trzy główne sprawy, a mianowicie: sprawę Nadrenji, Stanów Zjedn i Chin oraz cały szereg spraw, związanych z nadchodzącą sesją Rady Ligi.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

The New Statesman 24.XI. French Politics (art. wst.), The Finance of Mr. Chamberlain's Bill (art. wst.) England and France. (ocena książki gen. Huguet'a „Britain and the War").

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.